Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły hal 12. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 283 | **Kraków, Piątek dnia 16 Października 1903** | **Rok XI.**

Polityka i uczucia.

Polemika o gimnazjum ruskie w Stanisławowie toczy się dalej w prasie, a jak nam donoszą ze Lwowa, daje powód do różnych zakulisowych kombinacyj, przyczem koła rządowe pragną wywrzeć nacisk na korzyść Rusinów. Przypuszczenie to potwierdzają najświeższe umizgi polityków ruskich do żydów, liberałów i rządu. Chcemy wierzyć, że te wpływy nie będą decydować o postanowieniu Sejmu, że posłowie polscy przystąpią do głosowania z całą świadomością tej sprawy i poczuciem swej narodowej odpowiedzialności.

Zapatrywania poszczególnych grup sejmowych nie są jeszcze znane, tylko z artykułu „Czasu“, poświęconego gimnazjum stanisławowskiemu, — wnioskować można, że stronnictwo krakowskie, tak zwani stańczycy, są za założeniem szkoły ruskiej. W artykule tym, bardzo dyplomatycznym, pełnym zastrzeżeń, ale także pełnym sofisterji, wzywa „Czas“ większość sejmową, aby „opanowała rozumem politycznym swoje i społeczeństwa polskiego uczucia“. Jest to oczywiście trochę tylko przysłonięta rada, aby głosować za gimnazjum, narzuconem przez rząd. Nie wiemy oczywiście jak Sejm postąpi, ale to pewna, że nikt nie wykazał pozytywnie niezbędności projektowanej szkoły ruskiej, podczas gdy niesłychane przepełnienie polskich gimnazjów jest wprost przerażające. — Powtóre zachowanie się rządu w tej całej sprawie było nadzwyczaj dwuznaczne i dla powagi i godności Sejmu ubliżające; a po trzecie postępowanie Rusinów, ich antypolska zaciekłość, ich kokietowanie ze wszystkimi wrogami Polaków, a wreszcie dotychczasowe rezultaty pedagogiczno-moralne ruskich gimnazjów, nie dają żadnej zachęty do mnożenia tych zakładów.

Bądź co bądź załatwić należy tę sprawę bez fałszywego sentymentalizmu, ale też bez niepotrzebnych uprzedzeń, a w każdym razie ze ścisłem uwzględnieniem narodowej godności i narodowych interesów.

Nieprzyzwoita walka.

Zabolało socjalistów, żeśmy im przypomnieli tak niedawną, a tak ścisłą ich przyjaźń z księdzem Stojałowskim. „Naprzód“ rzuca się z tego powodu na nas w swym znanym stylu i ze zwykłemi insynuacjami. Na fałsze i potwarze nie będziemy odpowiadać. Przeszłości ks. Stojałowskiego nie bronimy, — przeciwnie zaznaczyliśmy z naciskiem, że działalność jego była bardzo szkodliwa dla kraju i społeczeństwa; zaś o pisaniu korespondencyj do „Warszawskiego Dniewnika“, żaden Polak nie może mieć dwóch zdań. Był to postępek godny potępienia bez zastrzeżeń.

Nie wynika jednak stąd, abyśmy nagonkę urządzoną przez socjalistów na ks. Stojałowskiego uważali za słuszną i przyzwoitą. Wypoliczkowanie kapłana katolickiego na miejscu publicznem, uważamy za czyn niegodziwy i haniebny. Tak walczą nie ludzie zasad, ale ulicznicy, i cokolwiek zawinił ks. Stojałowski, nikt nie ma prawa znieważać go w sposób tak podstępny i tak dotkliwy.

Dziennik socjalistyczny, nazywa nas organem księdza Stojałowskiego, — śmieszny i niedorzeczny zarzut nie potrzebuje odparcia; z daleko większą słusznością moglibyśmy nazwać „Naprzód“ organem hakatystów.

Radość z cudzej szkody.

Obawy Mikołaja II. — Prawdziwe pobudki, z powodu których Mikołaj II nie pojechał do Rzymu. — Radość Austrji. — Niebezpieczeństwo przymierza rosyjsko-włoskiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Cesarz rosyjski, Mikołaj II., nie powinien podróżować zagranicą. Przygotowania policyjne, jakie musi robić państwo, które chce on odwiedzić, — te przygotowania kompromitują jego carowładztwo. W Wiedniu uruchomiono formalnie armję całą, by zabezpieczyć Mikołaja II. przed ciekawością przechodniów ulicznych. Z Darmsztadtu szwagier Mikołaja II. kazał wydalić przed jego przyjazdem większość młodzieży, poddanych rosyjskich, studjujących na politechnice tamtejszej.

Najbardziej znamiennym jest fakt, iż do Włoch Mikołaj II. nie pojedzie tylko dlatego, że prezes ministrów włoskich Zanardelli, wzbraniał się wsadzić do kozy na czas pobytu Mikołaja II. w granicach Włoch, szereg tych ludzi, których uwięzienia, jako „niebezpiecznych“, domagał się Łopuchin, naczelnik policji tajnej politycznej rosyjskiej. W umyśle takiego Europejczyka, jak stary Zanardelli, nie mogło się pomieścić choćby tylko przypuszczenie, że wolno wsadzać za kraty kogoś bez winy i sądu, ot, tak dla kaprysu policji. Policjant rosyjski Łopuchin, znowu nie umiał pojąć, jak może administracja wahać się choćby chwilę z zapakowaniem do kozy ludzi „źle myślących“, skoro idzie o uratowanie cara od silnego zdenerwowania. W tym też duchu wysłał raport do Darmstadtu. Następstwem raportu rekuza Mikołaja II. pod adresem króla włoskiego.

Świat polityczny włoski i prasa włoska nie mają pojęcia o stosunkach w Rosji. Nawet najwybitniejsi publicyści włoscy nie wiedzą nic, albo bardzo mało, o zasadach bezprawia i gwałtu, na jakich się opiera absolutyzm w Rosji.

Dlatego też jest im obecnie niezmiernie trudno ocenić tudzież rozumieć prawdziwe pobudki, które skłoniły cesarza rosyjskiego do zaniechania podróży rzymskiej. A nie umiejąc zrozumieć pobudek istotnych, puszczają się na tworzenie kombinacyj fałszywych. I tak oskarżają Austrję, że to ona umiała namówić cesarza rosyjskiego w Wiedniu i w Mürzsteg, by zaniechał podróży do Włoch.

Dyplomacji austrjackiej — piszą mniej albo więcej wyraźnie rozmaite dzienniki włoskie — było ogromnie nie na rękę zbliżenie się Włoch do Rosji. Nie spoczęła zatem tak długo, dopóki nie podsadziła miny prochowej pod serdeczne stosunki rosyjsko-włoskie. Ową miną jest odwołanie podróży Mikołaja II do Rzymu.

Owe skargi Włochów, podnoszone przeciwko dyplomacji austro-węgierskiej, potwierdza niestety prasa wiedeńska arcyniezręcznem zachowaniem. Nie umie ona ukryć żywego zadowolenia z przygody, która spotkała Włochy w jej zalotach, podejmowanych poza obrębem trójprzymierza. —

Z napięcia owego zadowolenia Włosi mogą wybornie odczytać, jakiemi obawami zbliżenie Włoch ku Rosji przejmowało dyplomację austrjacką. Ta ostatnia w razie takiego serdecznego zbliżenia musiałaby się przygotować, iż w pewnych warunkach, np. w razie starcia o wpływ na Bałkanach mogłaby się powtórzyć sytuacja z 1866 r. Tylko tym razem, zamiast Prus, od północy wystąpiłaby Rosja, podczas, gdy na południu po dawnemu wyciągnęłyby miecz z pochwy Włochy. Te ostatnie zresztą mogłyby liczyć i liczyły nawet w epoce pokojowej, bez rozlewu krwi na popieranie przez Rosję ich aspiracyj bałkańskich.

Dyplomacja rosyjska mogłaby w Albanji i w Macedonji paraliżować wpływ konsulów austrjackich, wysuwając na czoło Włochów. W walce z Austrją o morze Adrjatyckie, w walce, która się zarysowuje coraz wyraźniej, Włochy były pewne, że znajdą w Rosji, jeżeli nie sprzymierzeńca, to życzliwego przyjaciela. O podjęciu tradycyj i celów dawnej polityki weneckiej młode Królestwo włoskie nie może marzyć, dopóki nie znajdzie pomocy ze strony Rosji, która może mu torować drogi w Grecji, na Archipelagu i na wodach tureckich.

Rachowano się już z tem wszystkiem w Wiedniu. Kto wie, czy hr. Gołuchowski nie badał w Mürzsteg delikatnie hr. Lamsdorffa pod tym względem, czy nie prosił o wyjaśnienie, jakiej natury jest stosunek rosyjsko-włoski, zwyczajna, zdawkowa przyjaźń, albo przymierze, oparte na traktacie spisanym?

Radość prasy wiedeńskiej poucza, iż nagle wszystkie te wątpliwości, domysły, obawy zniknęły. Odwołanie podróży Mikołaja II do Rzymu, rozdrażnienie, jakie z tego powodu musi zapanować zarówno w sferach politycznych rosyjskich, jak i włoskich, pokrzyżowanie rachub włoskich, zamęt, jaki z tego powodu zapanuje na czas dłuższy w życiu parlamentarnem włoskiem, wszystko to wystarcza, by sprawić dyplomację austrjacką w dobry humor. Pytanie przecież, czy jest rzeczą pożyteczną i rozsądną pokazywać jeszcze ów dobry humor. Fakt, iż prasa włoska wietrzy tutaj intrygę austrjacką, wskazuje niby barometr na burzę. Stosunki między Austrją i Włochami jeszcze bardziej się popsują. Włosi też nabiorą przekonania, że Austro-Węgry w samej rzeczy boją się przyjaźni rosyjsko-włoskiej i dołożą wszelkich starań, by za każdą cenę doprowadzić taki sojusz antyaustrjacki. Rosja przyjmie chętnie jednego sojusznika więcej, wobec którego nie zaciągnie zobowiązań, a wynagrodzi ewentualnie cudzym kosztem. Tanio i wygodnie!

Z walk kresowych.

Panu Demlowi, burmistrzowi miasta Cieszyna, do pamiętnika.

CIESZYN 11 października.

Gimnazjum polskie zostało nareszcie po wielu ofiarach całego społeczeństwa polskiego, po licznych zabiegach i trudach działaczy-patrjotów, a jeszcze liczniejszych szykanach władz śląskich, upaństwowione. Przez całych 8 lat istnienia tego jedynego polskiego zakładu na Śląsku austr. walczyli tak zwani „liberalni“ Niemcy cieszyńscy, śląscy i austrjaccy namiętnie wszelką możliwą bronią nie przebierając wcale w środkach przeciw gimnazjum, na które ani centa nie zapłacili, gdyż utrzymywało je całe społeczeństwo polskie swym krwawo zapracowanym groszem. Uważając założenie gimnazjum w Cieszynie za inwazję „barbarzyńców“ w święte „germańskie gaje“ wylewali od czasu do czasu jad szatańskiej nienawiści, fałszu i perfidji, to przez usta posła Demla w parlamencie wiedeńskim, to w cieszyńskiej żydowsko-liberalnej „Silesii“ na zakład, jego założycieli, na „Macierz szkolną“ a szczególnie na ks. prof. Londzina. Osoba księdza Londzina już dłuższy czas zajmuje fantazję prusaka, redaktora „Silesii“.

Ostatni raz odezwała się ta gadzina liberalno-„postępowa“ z okazji pierwszej polskiej wystawy ludoznawczej, która dzięki długoletniej niestrudzonej pracy ks. Londzina, zbierającego skrzętnie i umiejętnie zabytki przeszłości, tak świetnie wypadła. Było widocznem, że mimo ogromnych wpływów w Wiedniu, a mianowicie w Opawie, usuwa się grunt pod nogami śląskich zżydziałych „liberałów“, którzy przez długie lata dzięki niesprawiedliwej ordynacji, wyborczej do Rady państwa, a szczególnie na Sejm śląski żelazną ręką

brutalnej przemocy niepodzielną aż do ostatnich prawie lat dzierżyli władzę nad dobrym, ale zbyt powolnym, potulnym i nieuświadomionym ludem śląskim. A oto w ostatnich latach pokazało się, jak czczym i nieprawdziwym jest frazes o rzekomej wyższości niemieckiej kultury, nie za pomocą pieniędzy, bo ich nie posiadamy, ani wpływu, bo go nie mamy, ale cichą, konsekwentną mrówczą pracą.

Widział lud pierwszych maturzystów polskiego gimnazjum, którzy w swoim ojczystym języku ukończyli studjum humanistyczne, ucząc się równocześnie języka i literatury niemieckiej, — widział lud na wystawie etnograficznej nader liczne zabytki przeszłości, poznał swą śląską doniosłą kulturę, którą sobie sam przez szereg lat własnym geniuszem narodowym wyrobił, widział to wszystko i przekonał się, że nie potrzebujemy od Niemców zapożyczać kultury, bo mamy własną, bo myśmy tubylcami na Śląsku. A to znów ten ks. Londzin! Gdy po śmierci ś. p. ks. Świeżego ofiarował komitet centralny mandat na sejm śląski ks. Londzinowi, zmobilizowali Niemcy cieszyńscy i całego Śląska całą swą armję. Wspomnieć nie zaszkodzi, że wówczas sam Demel po polsku namawiał wyborców, by nie dawali swych głosów ks. Londzinowi, nie zaszkodzi publicznie napiętnować postępowanie komory arcyksięcia Fryderyka i centralnej dyrekcji hr. Larischa w Karwinie. Wówczas to z zamku cieszyńskiego i karwińskiego wrzucono hasło w lud: wybierajcie kogokolwiek, nawet socjalistę, tylko nie ks. Londzina. I gorączkowo pracowały telefony w Cieszynie i Karwinie, nakazując każdemu hrabiowskiemu i arcyksiążęcemu urzędnikowi starać się wszelkimi możliwymi środkami obalić znienawidzonego kapłana. A trzeba znać ogromne wpływy arcyksiążęcych i hrabiowskich urzędników. Wszystko znakomicie przygotowane i wszystkie nitki w ręku Niemców; ks. Londzin przepadł mniejszością 14 tylko głosów, lecz nie z powodu tej agitacji Niemców, którym służyła komora austrjackiego arcyksięcia i śląskiego marszałka, (ci pow nni być objektywni) lecz tylko dzięki zdradzie Czechów i kilku ewangelików karwińczyków. Jedno się przynajmniej po części udało, więc postąpić o krok naprzód. Wyczekiwali Niemcy postępowcy stosownej chwili, aby zupełnie dobić, usunąć ks. Londzina z Cieszyna.

Z dniem 1 września miano gimnazjum upaństwowić; bo teraz pomyślał p. Demel „hejże na Soplicę", nuże teraz działać! Wiedział p. Demel, to pewnie pouczył go o tem superintendent dr Haase, ongi wpływowy, obecnie już wiekiem i chorobą złamany liberał-niemiecki, że w Wiedniu dzięki usiłowaniom Koła polskiego, które rzeczywiście gorąco opiekowało się gimnazjum polskiem i nie spuszczało upaństwowienia z oka, dosyć objektywne w tej sprawie zajmują stanowisko, ale wiedział równocześnie, że Rada szkolna w Opawie bezustanku zakład szykanowała i gdzie tylko mogła czyniła trudności. Więc nuże wszystko do Opawy. I uczynił rudobrody możnowładca Cieszyna Demel II co posadził p. Haase. P. Demel może był i jest tak naiwny mniemając, że nie wiemy, iż razem z całym postępowo-liberalnym wydziałem miasta Cieszyna wystosował list do rady szkolnej krajowej do Opawy, w którym uroczyście protestował przeciw nominacji ks. Londzina na profesora religji przy gimnazjum polskiem w Cieszynie. To kwaśne jabłko, upaństwowienie gimnazjum — tak oświadczył — jakoś zjemy, ale pod warunkiem, że rząd nie zatwierdzi ks. Londzina. Niech sobie będzie katechetą kto chce, byle nie ks. Londzin.

Ale tym razem się rudobrody Demel II razem z czerwonolicym lub lepiej czerwononosym kominiarzem Paskiem, arcypoważnym Bastą i bombonjarzem Bernadzikiem (to radcy miasta) jakoś omylił. Ks. kardynał dr Kopp zatwierdził lub raczej zamianował ks. Londzina nauczycielem religji w gimnazjum polskiem w Cieszynie.

Nie udała się sztuczka Demlowi. Myślał Demel, że jego lisie postępowanie, zasłonięte welonem poufności, nie wyjdzie na jaw, lecz grubo się pomylił. Wiemy wszystko o p. Demlu; znane nam są dawniejsze pełne kłamstwa, nieprawdy i obłudy, denuncjacje na zasłużonego ks. Londzina u władzy duchownej i świeckiej; wiemy, żeś możnowładco z łaski żydów cieszyńskich wydał organom policyjnym rozkaz, by śledzili ks. Londzina na każdym kroku, by nareszcie choć drobnostkę jaką wykryć — wszystko nadaremne. Więc — napisać list do Opawy, to rzecz nie trudna, wszak tam — tak pomyślał Demel — zasiadają „nasi" ludzie, a prawdopodobnie lub pewnie ten uroczysty protest pożądany odniesie skutek. Ale panie Demel, to jest obłuda! Udawać postępowanie, wolnomyślnego liberała, wszędzie mówić, gadać, gderać, pisać o tolerancji względem wszystkich wyznań i narodowości a inaczej, wprost przeciwnie postępować. Hańba! Hańba i słuszne oburzenie sobie i „czysto germańskiemu wydziałowi Cieszyna, w którym zasiadają Niemcy z pod Berlina, jak o tem świadczą ich czysto niemieckie imiona: Bukowski, Pasek, Cieśla, Gabryś, Gazda, Kalina, Klucki, Mendel, Prochaska, Tront (po polsku pisze się trąd) Wojnar i t. d.

Czemu Demel i cały wydział tak okropnie uwziął się na ks. Londzina? jedynie dlatego, że nie jest on tchórzem, ani renegatem, ale charakterem, mężem pracy sumiennej, mrówczej nieustannej, jako kapłan i obywatel.

Demel i liberałowie cieszyńscy szczególną czują słabość i sympatję do c. k. zdrajców. Przypominamy tylko — może p. Demlowi będzie to nieprzyjemnem—dyrektora szkoły realnej Januschkego, zapamiętałego pangermana, który był zwolennikiem zdrajcy Schönerera. Gdy ten Jannszke zasłużony koło niemczyzny w Cieszynie stał się dyrektorem II szkoły realnej w Wiedniu, żegnali go ze łzami w oczach, im był na rękę, bo w ich celu uprawiał politykę wszechniemiecką na c. k. szkole realnej w Cieszynie dręcząc i szykanując Polaków w niesłychany sposób. Urządzili mu Niemcy cieszyńscy wieczorek pożegnalny i z tego wieczorku wysłali telegram hołdowniczy do Schönerera.

A cóż to zresztą p. Demla obchodzi, kto będzie, lub jest profesorem przy gimnazjum polskiem w Cieszynie, a szczególnie profesorem religji? Ne sutor ultra crepidam! To jest rzeczą ordynarjatu, biskupa, władzy kościelnej w porozumieniu z ministerstwem oświaty, względnie Rady szkolnej krajowej w Opawie. Po cóż się p. Demel wtrąca do nie swoich rzeczy? Niech on się stara by dług Cieszyna 7-miljonowy zapłacić, który podczas jego urzędowania powstał.

Protest swój wnieśli Demel i towarzysze po cichu, potajemnie, jakby się wstydzili swego postępowania. Widocznie boją się publicznej kompromitacji. Bo ta klika już nawet w Cieszynie wśród uczciwych Niemców niema oparcia. Tylko wszechniemcy najgorszego gatunku utrzymują z nią stosunki; bo rzecz to wiadoma, że im i Demlowi nie o kulturę chodzi, ale o hegemonję niemiecką. Czują oni, że lud śląski obudził się z długiego uśpienia, zrzuca z siebie jarzmo germańskie, a sztuczna przewaga niemiecka nie długo trwa.

Hinc lacrimae rerum. Tyle tymczasem do wiadomości publicznej.

Socjalizm w Wielkopolsce.

Ponowna przegrana P. P. S.

Jako echo kongresu niemieckiej socjalnej demokracji w Dreźnie — uważać należy zgromadzenie tak zw.: „socyalno-demokratycznego Towarzystwa wyborczego poznańskiego" odbyte onegdaj w Poznaniu, które potwierdziło nie po raz pierwszy, to o czem niejednokrotnie pisaliśmy: że tak zw.: „polska partja socyalistyczna" „in puncto" swych odrębnych interesów narodowościowych, swej w ogóle skromnie manifestowanej **polskości** — żadną miarą liczyć nie może na uznanie niemieckiej partji socjalistycznej! To „Towarzystwo soc. wyborcze", „Wahlverein" pozostające pod wpływem znanej pogromczyni socjalistów polskich Róży Luksemburgowej, która, dla tem łatwiejszego zwalczania „polonizmu" w P. P. S. — nazywa siebie jakby na szyderstwo, „Polką" — wyraził przez usta zniemczonego Polaka tow. **Gogowskiego** — nastę-

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

48 (Ciąg dalszy).

— Rozumiem, że nagła wiadomość wstrząsnęła panem... a raczej tobą... bo nie mogę przecież mego siostrzeńca panem nazywać... Ale zapanuj nad sobą... Zastanówmy się teraz nad całą sytuacją... Wiem, jak jesteś zacny, szlachetny, więc ni na chwilę nie powątpiewam, że co do Izi... Ależ tak, chyba o podobnej potworności jak poślubienie siostry, nie myślisz?

Stanisław zdawał się nie uważać na paplaninę Gedrusowej. To o czem się dowiedział, wywołało tyle rozmaitych uczuć i myśli, iż zdawało się, że mu one rozsadzą głowę. Instynktownie pragnął sam pozostać, ochłonąć, wszystko rozważyć, a później coś postanowić.

Pochwycił tedy kapelusz i rzekł:

— Przepraszam panią, muszę wyjść na powietrze... Za godzinę, za dwie... sam nie wiem, kiedy... przyjdę... Proszę mi darować... Ja niedługo powrócę...

— A to go wzięło — szepnęła Gedrusowa, gdy Stanisław był już w przedpokoju.

— Sądzę, że radykalnie poskutkuje i nie będzie „madame" Kon, z domu księżniczka Dobromirska — dodała z piekielnym uśmieszkiem, chowając do szuflady biurka pożółkły list, który przed chwilą wywołał tyle piorunujący efekt.

Tymczasem wychodzącego na ulicę Stanisława powstrzymuje w samej bramie jakaś osoba i mówi zdyszanym głosem:

— Jestem Malwina, widział mnie pan u Izi... Wszystko słyszałam i jestem pewna, że to czarna intryga... Gedrusowa majster w wymyślaniu rozmaitych sztuk... Niech pan ją poprosi o inne listy ojca Izi i porówna z tym, który ci przeczytała... Muszę wracać, żeby nie powzięła jakich podejrzeń... Później się rozmówimy... Jestem przekonana, że stara intrygantka wszystko wymyśliła...

Zanim Stanisław zdążył coś odpowiedzieć, już Malwiny nie było. Zbiegłszy kuchennemi schodami, pośpiesznie wróciła, właśnie w samą porę.

Gedrusowa stała w progu, pytając:

— A ty gdzieś wychodziła?

— Nigdzie, wyjrzałam tylko, czy Marysia nie wraca. Posłałam ją po antypirynę, głowa mi pęka z bólu, a ta nieznośna siedzi i siedzi...

Gedrusowa nie miała czasu na dłuższe wypytywanie, rozległ się bowiem dzwonek, poszła więc sama drzwi otworzyć.

— Co, już z powrotem? — zawołała, widząc przed sobą Stanisława.

— Muszę się z panią bezzwłocznie rozmówić — rzekł spokojnie i wszedł za Gedrusową do salonu.

— Domyślam się, jak cierpisz — patetycznie nadmieniła.

— Wszak pani ma i inne listy po swoim nieboszczyku bracie?

— Naturalnie że mam... Ach! rozumiem, niedowierzasz mi... może posądzasz o mistyfikację... Pozwalam się obrazić, ale w tak niezwykłej sytuacji... Oto są... Proszę cię... To dla mnie najdroższa spuścizna po biednym Julu... No oczywiście prócz Izi i ciebie, ciebie, drogi siostrzeńcze...

Stanisław jakby nie słyszał tych czułości, począł z wielką uwagą rozglądać się w podanych mu listach,

Gedrusowa nic z fizygnomji jego nie mogła wyczytać, lecz tak rozmyślała:

— Ostrożny jegomość, stanowczo mi niedowierza, ale teraz się upewni, bo „la closse etait correctement arangé".

Zaniepokoiła się jednakże, gdy Stanisław po rozejrzeniu się w listach, zamiast je zwrócić, schował do kieszeni.

— Przepraszam, ale to moja własność — rzekła głosem nieco podrażnionym.

— Niezaprzeczam, muszą jednak na pewien czas pozostać u mnie w depozycie.

— Cóż zamierzasz czynić? Nie wątpię, że jako człowiek honoru...

— Och pani, przedewszystkiem w moim własnym interesie leży nie nadawać rozgłosu temu wszystkiemu. Ale to rzecz niezawodna, że uprawnionym gruntownie być muszę i... będę.

— W jaki sposób?

— Dowiesz się pani we właściwym czasie...

Gedrusowa, mimo zdumiewającej efronterji, straciła zwykły swój rezon, gdy zaś Stanisław wciąż sztywny, był już za drzwiami, wyszeptała z trwogą:

— Co on zamierza? Czy abym nie zapomniała o jakim drobiazgu? Wszystkom przewidziała, a jednak...

XV.

— Mieciu, kawa stygnie, a ty czytasz i czytasz.

— Proszę mi nie przeszkadzać.

— Cóż tak w Monitorze ciekawego?

— Zaraz ci powiem, niech tylko skończę.

— A kawa do reszty ostygnie.

— Moja Horciu, co znaczy kawa wobec Paragwaju.

— Nasz Monitor pisze o Paragwaju.

— Zamieszcza oryginalny interwiew swego współpracownika z osobą, która lat kilkanaście w stolicy Paragwajskiej Assuncion, bawiła. Posłuchaj tylko, Horciu, co ten Paragwajczyk powiada o tamtejszym klimacie: „Upały są najsilniejsze w Grudniu, styczniu i lutym..."

— Chyba mrozy?

— On przecież lepiej wie od ciebie, kiedy tam są upały.

— Mieciu, a możebyśmy na przyszłą zimę pojechali...

(Ciąg dalszy nastąpi).

pującą apostrofę pod adresem polskiej partji socjalistycznej.

„Widzimy obecnie i widzieliśmy przy wyborach, że mimo agitacji związkowej (n. b. niemieckiej) i politycznej (n. b. niemieckiej) — masy robotnicze w Poznaniu nie zostały zdobyte dla socjalnej demokracji... Robotnicy polscy, którzy bili nam brawo i przyjmowali z zapałem nasze mowy na zebraniach związkowych, pozostali jednak przy kandydatach polskich! Z tego punktu widzenia musimy rozwinąć naszą robotę agitacyjną, która prowadzona być musi tak samo, jak w innych stronach niemieckich!"

Tak też uczynił kongres drezdeński, uznając stanowisko zarządu niemieckiej partji soc., który, jak wiadomo, zerwał stosunki z „polską partją socjalistyczną".

„W sprawie polskiej powziął drezdeński kongres — mówił w dalszym ciągu zniemczony tow. Gogowski — słuszną uchwałę, zgadzając się na wniosek Róży Luksemburg! (O wniosku tym pisaliśmy w artykule „Hakatyzm socjalistów". Przyp. Red.) Towarzysze zorganizowani w „Towarzystwo wyborcze" przynależą do ogólnej organizacji Niemiec."

I na nic się przydały uwagi tow. Sremskiego, że wniosek Róży Luksemburg przyczynił się do tego, by wywołać nowe spory — że „my" (tow. pol.) chcemy, aby spory te znikły raz na zawsze... Dopóki będziemy ciągle pod kuratelą, nie może być mowy o znaczniejszych rezultatach — prawił tow Sremski...

A zniemczony tow. Gogowski ironicznie odezwał się na to:

„Nie wiem, czy ci towarzysze co kwestję tę znowu poruszają, zrobili przez to przyjemność polskiej partji socjalistycznej. Tymczasem musimy się stosować do uchwał kongresu drezdeńskiego!" A uchwała ta brzmi: „nad tak zwaną „kwestją polską" przechodzi się do porządku dziennego"!

I znowu powstał tow. Hasse z Katowic i chciał wyjaśnić, że program erfurcki najwyraźniej zastrzega „walkę o ekonomiczne, polityczne i kulturalne interesy polskich klas pracujących", że przeto „każda partja socjalistyczna danego narodu ma obowiązek bronić swych praw", ale mu przewodniczący przerwał żądając „by nie mówił o programie polskiej partji soc., lecz o uchwałach kongresu drezdeńskiego.

I tak na każdym punkcie, wszędzie gdzie chodziło o manifestację jakichś „odrębnych polskich interesów", „polscy towarzysze" otrzymywali kubeł zimnej wody na głowę...

Socjaliści niemieccy zamanifestowali silnie, że nie uznają odrębnego polskiego socjalizmu, a socjalizm w Niemczech może być tylko niemieckim.

Osławiona „solidarność międzynarodowa" socjalistów niemieckich, na punkcie choćby najskromniejszej polskości, zawsze pryska i Róża Luksemburg zawsze liczyć może na sukces w zwalczaniu polonizmu, choćby tak wielce nadwyrężonego, jak w uczuciach „polskiej partji socjalistycznej".

I niemoże być inaczej... Poszczególne interesy narodowościowe, w ścisłym tego słowa znaczeniu, choćby najskromniejsze, nie mogą się mieścić wygodnie w socjalizmie międzynarodowym, a przeto i socjalizm polski borykający się pod zaborem pruskim, jest poprostu utopją.

Teatr ludowy w Krakowie.

Teatr ludowy nie miał u nas dotąd powodzenia. Podczas gdy w Warszawie w ogromnej acz całkiem pospolicie urządzonej sali, zgromadza scena ludowa tłumy widzów z najuboższych warstw ludności i świetne odnosi tryumfy, w Galicji teatry ludowe znikają jeden po drugim. W Krakowie po krótkiej próbie, przeniósł się Knake-Zawadzki z swojem towarzystwem na prowincję, we Lwowie, jak dowiadujemy się, zaniechał, lub zaniecha teatr ludowy niebawem dalszych przedstawień.

Ciekawy ten objaw ma i musi mieć przyczyny głębsze.

Pierwszą i najważniejszą może jest brak gmachów przeznaczonych na widowiska tego rodzaju. Teatr ludowy może istnieć i rozwijać się pomyślnie wtedy tylko, jeżeli posiada salę ogromną, obliczoną na tłumne zebrania i przynoszącą w ten sposób dochód, wystarczający na utrzymanie towarzystwa i opędzenie kosztów, połączonych z przedsiębiorstwem.

Takiego gmachu, takiej widowni niema ani Kraków ani, o ile nam wiadomo, Lwów. I stąd pochodzi też, że, prowadzący teatr ludowy, pomimo chwilowych powodzeń, popada zwykle w deficyt i kończy ruiną finansową. Innego skutku trudno sobie nawet w dzisiejszych warunkach wyobrazić. Przedsiębiorca teatru ludowego musi bowiem z natury rzeczy liczyć na pewne zyski, przynajmniej na utrzymanie swoje i swojej rodziny. Kwota ta, dodana do kosztów prowadzenia teatru, wywołuje oczywiście nierównowagę w budżecie i nieunikniony upadek.

Wynikają z tego źródła jeszcze inne wady i niedogodności.

Przedsiębiorstwo dlatego, że jest przedsiębiorstwem, będzie się zawsze oglądać na t. zw. „gust" swojej publiczności i do niego dostrajać widowiska, będzie mierzyć wartość sztuki więcej według efektu kasowego, niż według stosunków moralnych. I t. zw. „bomba" teatralna bywa często lepsza, niż najwznioślejszy utwór sceniczny, który publiczności nie pociąga. Tymczasem scena ludowa ma z istoty swojej zadanie zupełnie inne.

Jej obowiązkiem jest wychowywać publiczność, lubnjącą się z reguły prawie w „bombach" i farsach, kształcić jej smak, podnosić szlachetne uczucia. umysł umoralniać i uszlachetniać. Cel ten można osiągnąć stopniowo, nie oglądając się na „kasowość" sztuk lecz na ich wartość rzetelną. Do tego trzeba jednak nietylko zrozumienia rzeczy, ale także pewnego rodzaju poświęcenia i zdolności, że się tak wyrazimy pedagogicznych. Ci, którzy prowadzą teatr ludowy, muszą zrzec się z góry, przynajmniej na jakiś czas, wszelkich korzyści materjalnych, uzbroić się w cierpliwość i przygotować z początku na niepowodzenia i ofiary, zanim dzieło rozpoczęte przyniesie owoce.

Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej pojmując w tym duchu zadanie teatru ludowego otwiera, po uzyskaniu koncesji rządowej, w tych dniach już widowiska sceniczne w naszem mieście. Przedstawienia będą się odbywać w jednej jak obecnie odpowiedniej na to sali, przy ulicy Krowoderskiej, pod kierunkiem komisji teatralnej, wybranej z łona zarządu. Reżyserję teatru objął p. Miller, ten sam, który za czasów Knake-Zawadzkiego urządzał widowiska w ujeżdżalni „pod Kapucynami" a następnie z trupą swoją dawał przedstawienia w Zakopanem. Uzupełniwszy towarzystwo swoje nowemi siłami i posiadając wiele doświadczenia, może on i powinien odpowiedzieć trudnemu zadaniu, zwłaszcza, że nad prowadzeniem teatru czuwać będzie nieustannie komisja, złożona z ludzi, wykształconych artystycznie i ożywionych jak najlepszemi chęciami.

Zarząd Towarzystwa oświaty dołożył też wszelkich starań, aby nowemu teatrowi pomyślniejsze zapewnić warunki egzystencji. Przedewszystkiem pomyślał o rekonstrukcji gmachu, stosownie do wymagań budownictwa miejskiego. Otynkowanie ścian sceny, wyprawienie sufitu, wybielenie sali i w najbliższym czasie wzniesienie galerji żelaznej, usunie w części przynajmniej niedogodności na jakie uskarżano się słusznie, zwłaszcza w porze zimowej. Równocześnie zwróciła się komisja z prośbą o poparcie i życzliwą pomoc do najwybitniejszych literatów i artystów naszych, a z tego, co nam wiadomo dotąd, wnosić należy, że odwołanie się to nie będzie bezskutecznem. Dziś już stwierdzić można z zadowoleniem, że sprawa teatru ludowego, podjęta przez Towarzystwo oświaty, obudziła w kołach artystyczno-literackich żywe zajęcie i z prawdziwą spotkała się sympatją, a nie wątpimy, że zarówno kraj jak i Rada miejska nie odmówią także odradzającej się instytucji poparcia i pomocy.

Zarząd Towarzystwa oświaty ludowej podejmując trudne i zaszczytne zadanie, nie szuka zysków lub korzyści materjalnych. Członkowie jego pracują całkiem bezinteresownie i poświęcają czas swój nie w innym celu, jak tylko, aby służyć sprawie publicznej i spełnić względem społeczeństwa obywatelski swój obowiązek. Spodziewamy się też, że i społeczeństwo, oceniając ich pracę i doniosłe znaczenie podjętego dzieła, nie poskąpi krakowskiemu teatrowi ludowemu opieki i życzliwego poparcia.

Szpital dla roślin.

Niedawno wydział agronomiczny w Waszyngtonie założył jedyny w świecie szpital dla roślin. Cały zastęp botaników nietylko studjuje w nim choroby owoców, kwiatów etc., ale także próbuje różnych lekarstw.

Rośliny tak samo ulegają chorobom, jak ludzie i zwierzęta. Naprzykład roślina umieszczona w przeciągu przeziębi się i zginąć musi, jeżeli nie postaramy się o jej wyleczenie. Szczepy odcięte i przesadzone wyglądają znużone i bez życia, podobnie jak człowiek po operacji. W podobnych razach pomocnemi bywają sole lotne.

Nieraz widzi się geranje cierpiące na konsumcję. Łodyga więdnie, liście skręcają się i tylko gdzieniegdzie pąsowe kwiaty błyszczą, jak rumieniec na policzkach suchotnika. Jest to jeden z najczęstszych i najprzykrzejszych widoków dla hodowcy kwiatów. Suchoty roślin są trudne do wyleczenia. Jednakże lekarze roślin w Waszyngtonie dokonali kilku nadzwyczajnych kuracyj. Przeważnie na gruntach błotnistych i w klimatach mokrych, rośliny cierpią na choroby dróg oddechowych. Wtedy jedynym ratunkiem jest przeniesienie ich w suchsze okolice.

Czasami zaś, również w mokrych krajach, dostają rodzaju reumatyzmu. Soki przestają krążyć, liście bledną, na korzeniach tworzą się zgrubienia podobnie do zgrubień na członkach zreumatyzmowanych ludzi. Krew, czyli sok jest niezdrowy i porusza się z trudnością. Należy wtedy roślinę przesadzić do piaszczystej ziemi.

Niestrawność u roślin jest tak pospolita, jak u ludzi. Pochodzi ze zbyt tłustych gruntów, a roślina, której instynkt samozachowawczy nie jest większy, niż u zwykłych śmiertelników, przejada się pożywnemi substancjami na własną szkodę, nawet niekiedy kończy się to jej śmiercią.

Jeżeli hodowca nie zapobiegnie zawczasu jej łakomstwu, nie uratuje jej. Nawet profan z łatwością rozpozna oznaki niestrawności u rośliny. Pączki tak liści jak kwiatów mają pozór niedrowy, czasem nawet nie rozwiną się; liście są twarde, nienaturalne, pozbawione połysku. Należy roślinę przesadzić do uboższej ziemi i przepościć ją przez kilka dni i nawet nie zanadto polewać. Trzeba jej dać szczyptę odpowiedniej substancji, która podziała jak pigułka czyszcząca na ludzki organizm.

Eksperci w Waszyngtonie tak są wprawni, że na pierwszy rzut oka rozpoznają, co brakuje roślinie, a po zbadaniu odrazu orzekną, czy można chorą uratować.

Wydział agronomiczny chętnie przyjmuje pacjentów do swego szpitala i dokonywa kuracji. Pomiędzy miejscowymi lekarzami roślin jest kilku, którzy studjowali życie roślin we wszystkich okolicach ziemi i mają zamiar w niedalekiej przyszłości ogłosić wyniki swoich spostrzeżeń.

ZE ŚWIATA

Zabawny wypadek. — Zagadkowe morderstwo — Mówiące fryzury — Potwierdzenie wyroku.

Zabawny wypadek. Jeden z dzienników szwajcarskich podaje następujemy fakt, który się wydarzył niedawno w Bernie.

Z więzienia tamtejszego wypuszczono skazańca, który tak się ucieszył ukończeniem kary i odzyskaniem wolności, że w najbliższym szynku uraczył się prawie do nieprzytomości Wypchnięty z lokalu, szedł przed siebie, nie wiedząc dokąd, aż zaszedł do ogrodu zoologicznego, gdzie wpadł do głębokiego dołu z niedźwiedziami. Na jego szczęście był to oddział młodych niedźwiadków, które pozwoliły pijakowi wyspać się do woli, a dopiero nazajutrz objawiać zaczęły zniecierpliwienie, gdy przebudzony, zobaczywszy w jakiem jest towarzystwie, zaczął ze strachu krzyczeć w niebogłosy. Krzyki sprowadziły dozorcę, który pomógł przerażonemu wydobyć się z dołu.

* * *

Zagadkowe morderstwo. Paryż obfituje w senzacyjne wypadki. Zaledwie uspokojono się po zamordowaniu szansonetki Fongere w Aix-les-Bains, a już świeże morderstwo wywołało tam senzację. Niejaki Fred Gringling v. Wortz zastrzelił z rewolweru w hotelu Regina przy ulicy Rivoli młodą i niezwykle piękną niemiecką artystkę, Elzę Papesko, która ukończyła swe studja sceniczne w Paryżu i właśnie miała się przenieść do Bukaresztu, gdzie ją zaangażowano do teatru dworskiego. Gringling, przedstawiający się zewnętrznie bardzo elegancko, poznał Elizę zaledwie przed tygodniem podczas przedstawienia w teatrze komedji francuskiej i oświadczywszy się jej z zamiarem poślubienia jej, prosił, aby nie wyjeżdżała. Jednak Papesko obstawała przy swoim zamiarze powrócenia do ojczyzny i do rodziny, mieszkającej stale w Bukareszcie. Ostatniej soboty Gringling, mieszkający równie jak i artystka w hotelu Regina, zjadłszy z nią obiad udał się do jej pokoju. Po kilku minutach wybiegł wzburzony na schody i zaczął wołać, że jego towarzyszka zastrzeliła się właśnie. Sam również zrobił o tem doniesienie do policji. Komisarz policyjny przybywszy na miejsce, znalazł nieszczęśliwą bez życia, leżącą na ziemi. W prawej ręce trzymała pilniczek do paznokci, rewolwer leżał dosyć daleko. Komisarz oświadczył natychmiast Gringlingowi, że Papesko została zamordowaną i zarządził aresztowanie jego. Przy sekcji znaleziono dwie rany; jedną śmiertelną w lewe oko, drugą lekką, początkowo nie dostrzeżono; ukrytą pod włosami w lewą skroń. Przypuszczają, że gdy zajęta była czyszczeniem paznokci, Gringling zapytał ją je-

szcze raz, czy zechce z nim pozostać w Paryżu, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, strzelił do niej i ranił ją lekko w głowę, a gdy się obróciła, strzelił poraz drugi. Gringling znajduje się obecnie w śledztwie. Informacje zasięgnięte o nim, wypadają na jego niekorzyść. Nie jest żadnym obywatelem ziemskim, za jakiego się podawał, ani też dyplomatą rosyjskim; nie ma również praw do tytułu szlacheckiego. Prawdopodobnie brak pieniędzy, a więc niemożność udania się za Elisą do Bukaresztu, popchnęła zakochanego młodzieńca do tak rozpaczliwego kroku. Podczas przesłuchiwań nie odpowiada na pytania sędziego śledczego, lecz żąda pióra i papieru i układa wiersze erotyczne.

* * *

Mówiące fryzury. Kobiety japońskie czeszą swe włosy tak sztucznie i tak charakterycznie, że już z fryzury można poznać, czy dana osóbka jest dziewczęciem, które chce wyjść za mąż, czy wdową niepocieszoną, czy też wdówką, któraby się chętnie dała pocieszyć, gdyby się ktoś tylko chętny znalazł. Młode dziewczęta zaczesują włosy w formie wachlarza, albo motyla i upinają srebrnemi lub barwnemi ozdobami; wdówki, chcące wyjść za mąż, spinają je na tyle głowy szpilkami szyldkretowemi, a wdowy, które postanowiły zawsze być wiernemi zmarłemu małżonkowi, obcinają włosy krótko i nie noszą żadnych ozdób.

* * *

Potwierdzenie wyroku. Sąd wyższy w Petersburgu potwierdził wyrok trybunału przysięgłych, skazujący niejakiego Pinkusa Daszewskiego, żyda, za dokonany przez tegoż zamach na życie redaktora dziennika petersburskiego „Znamia", Kruszewana, na pięć lat rot aresztanckich, oraz na pozbawienie wszelkich praw stanu i przywilejów.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Saturnina i Nereusza męczennika; w sobotę Wiktora biskupa męczennika i Małgorzaty.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 5, zachód przypada o godz. 4 minut 47, długość dnia godzin 10 minut 42.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza; Wyższy Sąd krajowy w Krakowie zamianował o ficjałami kancelaryjnymi kancelistów: Józefa Adama Kocsyńskiego w Kolbuszowej, Eljasza Mazura w Tarnobrzegu, Ferdynanda Zemka w Czarnym Dunajcu, Józefa Ocetkiewicza w Krośnie i Andrzeja Gancarczyka w Krakowie, z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych.

Tarnów 14 października. (Nowa czytelnia.—Wybory do komisji szacunkowej. — Pierwszy rok istnienia spółki sadowniczo-ogrodniczej.) Staraniem tarnowskiego Koła Tow. szkoły ludowej zostanie w Tarnowie otwarta nowa czytelnia w szkole im. T. Kościuszki na Strusinie. Urządzeniem czytelni zajmuje się inspektor szkolny p. Władysław Lech; do niego też odsyłać mogą osoby życzliwe sprawie, książki i gazety, które chcieliby ofiarować do nowej czytelni. Strusina, dla której czytelnię przeznaczono, jest dzielnicą wielką, ale pod względem oświaty pozostawia bardzo obszerne pole działania; to też myśl założenia czytelni właśnie w tej dzielnicy miasta nazwać trzeba bardzo trafną i godną poparcia.

* Nawoływanie, które w swoim czasie „Głos Narodu" w swych łamach umieścił, aby nie zasypiano sprawy wyboru komisji szacunkowej podatku zarobkowego — przebrzmiało — jak głos wołającego na puszczy i stało się to. przed czem staraliśmy się przestrzedz mieszkańców Tarnowa, to jest, chrześcijanie nie dopilnowali należycie sprawy i wyszli z wyboru sami żydzi. Będą więc naszą pracę oceniali ci nowo wybrani komisarze..., będą też oceniali pracę swoich współwyznawców... Oby tylko nie było różnicy w mierze, jaką przykładać będą do nas — i do swoich.

W klasie III wybrano Hermana Soldingera i Szymona Klingera; pierwszego z nich jako członka, — drugiego jako zastępcę; obu 38 głosami.

W klasie IV wybrani: Naftali Geldzaehler 477 głosów i Jakób Solleader 478 głosów — na członków. Mojżesz Dawid Liss i Baruch Hirsch na zastępców.

W jakiej mniejszości znaleźli się chrześcijanie świadczy ilość oddanych na chrześcijan głosów, a mianowicie: w IV klasie na członków: Mikołaj Jamrowicz 142 głosy i Stanisław Michalski 140 głosów; na zastępców: Michalski Stanisław 140 głosów i Piotr Nowiński 140 głosów.

* Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie rozpoczęła drugi rok istnienia. Stowarzyszenie to, pomimo złowróżbnych przepowiedni rozwija się bardzo pomyślnie, a działalność swą przeprowadza w dwóch kierunkach: 1) zajmuje się zakupnem i sprzedażą owoców, 2) wyrobem win owocowych.

Owoce zakupywano wprost od producentów, a zakupiono ich w pierwszym roku istnienia za kwotę 6810 koron. Wina owocowego wyrobiono 7760 litrów; soku malinowego 6 hektolitrów i ten natychmiast rozsprzedano. Jagód różnego rodzaju do wyrobu win zakupiono za kwotę 857 koron.

Dodatnia działalność spółki da się streścić w następujących punktach:

1) Utworzywszy pewien rynek zbytu, chroniła producentów od wyzysku przez niesumiennych pośredników.

2) Przez wytworzenie poważnej konkurencji obniżyła ceny owoców w handlu częściowym.

4) Płacąc za owoc obierany ręką dwa, a nawet trzy razy więcej niż za otrząsany, skłaniała producentów (ludność wiejską) do staranniejszego zbioru owoców i umiejętnego obchodzenia się z nimi.

4) Różnego rodzaju jagody, które przy obfitym urodzaju zazwyczaj idą na marne, spółka zużytkowała do wyrobu win, dając zarobek ubogiej dziatwie.

5) Spółka dawała wreszcie zarobek kilku biednym ludziom, wydając na ten cel 2809 koron.

Na urządzenie otrzymała spółka od ministerstwa rolnictwa, Wydziału krajowego i Krakowskiego Towarzystwa rolniczego subwencje w łącznej kwocie 1.300 koron.

Do spółki należy czterdziestu członków, którzy wpłacili udziały.

W skład zarządu wchodzą: Hipolit Parasiewicz jako prezes i dr Jan Lesiek jako zastępca prezesa Rady nadzorczej.

Członkowie zarządu: Władysław Delekta, Ludwik Freege, Antoni Kurowski, Józef Kusz, Wiktor Tabeau, Hipolit Wierzycki.

W skład dyrekcji wchodzą: Tadeusz Czaykowski, Józef Sokalski i Maciaszek Wojciech.

Spółka cieszy się ogólnem poparciem i sympatją, na które w całej pełni zasługuje.

Owoce i przetwory — spółki sprzedaje w znakomicie urządzonym szklanym kiosku na placu Sobieskiego w Tarnowie, a cenami pobija ceny żydowskich straganiarzy, to też dziwić się chyba trzeba tym, którzy jeszcze zaopatrują się w owoce u żydów!

Na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porębce uszewskiej złożyli w dalszym ciągu; Adela z Lubaczowa 2 k., Władysław Bieńkowski z Zakopanego 3 k., I. S. z Wojnicza 10 k., Marja Dąbrowiecka z Biecza 4 k., L. Dębicki z Turki 3 k., M. Jarocki z Krakowa 5 k., Warchałowicz z Krakowa 3 k., Marja Putowska z Krakowa 3 k., Karliński z Krakowa 2 k., Franciszek Nodzyński z Wieliczki 3 k., Jękot Marja z Ryglic 1 k. 80 h., Katarzyna Pawlik z Ryglic 1 k., Katarzyna Trojanowska z Ryglic 3 kor., Łucja Kwiatkowska z Ryglic 2 kor. 40 h., Wiesław i Sabina Żelechowscy z Podgórza 100 k. Razem 145 kor. 20 hal.

Tarnobrzeg. Rzadko która okolica w naszym kraju tyle tak czynnem życiem społecznem jak tarnobrzeska. Rzadko gdzie są tak porozumiane i obudzone wszelkie warstwy jak tu i to nietylko w kierunku agitacyjno politycznym, lecz na polu pracy obywatelskiej na rzecz oświaty ludu i ekonomicznego podniesienia powiatu. Nie więc dziwnego, że wiec przemysłowy zwołany w Tarnobrzegu na 10-go b. m. był ludny i ożywiony. Sala „Sokoła" była kompletnie nabita. Nikogo nie brakowało: ani włościanina, ani urzędnika, ani kupca lub rzemieślnika. Referat dra Battaglji przyjęty był nie z zapałem, lecz wprost z entuzjazmem. Niezmordowani pracownicy na niwie tarnobrzeskiej pp. Surowiecki i Mozidłowski zapewne zajmą się z nie mniejszą energją nowozałożonym na wiecu Towarzystwem „Pomocy przemysłowej" jak zwykle to robią w każdej swej pracy obywatelskiej.

Wzór ortografji polskiej. Do naszej redakcji nadesłano z Nowego Sącza następujące drukowane ogłoszenie: C. k. Sprzedaż Tytonie i Cygara, Stęple i znaczki Pocztówe. W. P. Marya Maciejewska pomocnik Szymon Lustig Nowy Sącz. Wybór Ansichts-karty, Rekwizyta pisemne i Wybór galanteryjny. Tutek wróżnych Gatonkach Cigarniczek, oraz wszelkich innych przyborów do Palenia i także inne różne drobjazgy.

Niepołomice 14 b. m. (Wieczorek kościuszkowski). 18 b. m. odbędzie się staraniem tutejszego „Sokoła" wieczorek ku czci bohatera z pod Racławic z łaskawym współudziałem krakowskiego chóru akademickiego.

Ustalona sława tej śpiewackiej drużyny i obfity, a nader urozmaicony program zachęcą zapewne niejednego do przybycia na powyższy wieczorek.

Uczoność żydowska. W ostatnim numerze „Wschodu", tygodnika poświęconego sprawom żydowskim podniesiono wielki lament z powodu niestwierdzonej dotąd i jak się zdaje „fałszywej wieści o rzezi żydów w Mohylowie". Uczony autor owego artykułu czyni przytem następującą uwagę: „Dodajemy, że za prawdopodobieństwem tych wieści przemawia i ten fakt, że Mohylow leży w pobliżu Kiszeniewa i Homla (!)"

Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy babińskie! Gdzie Homel i Kiszeniew! Pouczający swoich współwyznawców redaktor „Wchodu" nie wie, że Mohylów, niezbyt daleki od Homla, leży nad Dnieprem, w dawnem województwie Mścisławskiem, drugi zaś blisko Kiszeniewa, nad Dniestrem na Podolu. Oddalenie Homla od Kiszeniewa i jednego Mohylowa od drugiego jest mniej więcej takie jak n. p. oddalenie Wiednia od Czerniowiec. Na takiem geograficznem nieuctwie buduje się jednak w lot hypotezy, w które wierzy oczywiście jak w talmud ciemne pospólstwo żydowskie.

Ogłoszenie sprzedaży. Magazyn pościeli wojskowej w Przemyślu ogłasza sprzedaż uzbierać się mających w r. 1904 szmat różnego rodzaju w ilości około 7390 klg. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 5 listopada b. r. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRAKÓW, 16 października.

Nabożeństwo kościuszkowskie. Uroczyste nabożeństwo w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki w Katedrze na Wawelu przed ołtarzem św. Stanisława, odprawił we czwartek prof. św. Teologji ks. kan. dr Stanisław Spis. Kazania po nabożeństwie wypowiedział kanclerz książęco biskupi ks. prałat dr Władysław Bandurski, kanonik katedralny.

Podczas nabożeństwa chór młodzieży gimnazjalnej pod kierunkiem p. W. Deca śpiewał Mszę Schweitzera, oraz pieśni patrjotyczne religijne.

Nawa katedralna szczelnie była zapełnioną korporacjami, publicznością i młodzieżą szkolną.

Oprócz Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki uczestniczyły w nabożeństwie wszystkie cechy ze sztandarami i Stowarzyszenia „Gwiazdy" i „Pracy", delegacje „Sokoła" w mundurach, Przytulisko weteranów 1863/4 r. Tow. Strzeleckie. Kółko kontuszowe i w. in.

Rocznica Kościuszki. Z powodu rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki kamień pamiątkowy przysięgi był wczoraj wieczorem oświetlony.

Młodzież szkolna zebrawszy się wieczorem koło „drzewa Wolności" na Plantach, podążyła następnie gremialnie na Rynek, gdzie przy kamieniu przysięgi odśpiewała kilka pieśni patrjotycznych.

Sprawy miejskie. Sekcja I ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, uchwaliła przedstawić Radzie wniosek o zatwierdzenie oferty p. Wiktora Mordawskiego na dostawę furażu dla koni straży pożarnej na 1903/4 rok. Na wykonanie studni wodociągowej na strażnicy pożarnej i na naprawę studni pompowej uchwalono 860 kor. Potrzebny na to kredyt postanowiono wstawić do budżetu przyszłorocznego. Dalej uchwaliła sekcja zaprowadzenie kabla między teatrem miejskim, a gmachem starostwa w celu wprowadzenia oświetlenia elektrycznego do budynku starostwa. Roboty te postanowiono wykonać we własnym zarządzie; nadzór nad nimi powierzono r. m. p. Markusowi. Wreszcie uchwaliła sekcja wstawić do budżetu na rok przyszły kwotę 17.000 koron na rozszerzenie stajen i wybudowanie izby wypoczynkowej dla fornali na strażnicy pożarnej. Pozatem załatwiono parę spraw drobniejszego znaczenia.

Brońmy największego naszego przemysłu. Takie hasło powinno rozlegać się teraz po całym kraju w obronie naszego przemysłu spirytusowego; w pierwszym rzędzie powołany do tego Kraków, którego handle, cukiernie, restauracje, a nawet szynki są zapełnione obcymi produktami spirytusowymi. Wprost wierzyć się człowiekowi nie chce, a jednak tak jest; przekonać się wszędzie i codzień można, zwiedzając nasze handle i handelki.

Wierzyć się nie chce, gdyż właśnie ta gałęź przemysłu najbardziej się u nas rozwinęła. Wódki Baczewskiego, izdebnickie likiery i wódki słodzone, belanowieckie, tenczyńskie, łańcuckie, wódki Zdunia mają markę europejską. Zbyt ich eksportowy bardzo pokaźny.

A Kraków, nasz kochany Kraków, mając pod nosem znakomity produkt krajowy, sprowadza wódki Lichtwitza i t. p., kupuje spirytus z rafinerji w Opawie i w Morawskiej Ostrawie.

Zapewne ktoś pomyśli: „nasze rafinerje spirytusu nie mogą dać tych samych warunków co zagraniczne". Gdzie tam! oferują po tych samych cenach co zagranica, a nawet taniej. Nie, to jakiś dziwny upór i bezmyślny konserwatyzm, to brak zrozumienia ogólnego nawet własnego interesu, bo wszak zwiększenie konsumcji produktu krajowego, prowadzi do zwiększonej produkcji, a tem samem do podniesienia dobrobytu ogólnego i powiększenia konsumcji, o co pewno pp. cukiernikom, restauratorom bardzo chodzi.

Towarzystwo „o własnych siłach" winno w pierwszym rzędzie zająć się tą sprawą. Należałoby urządzić rodzaj konferencji handlarzy towarów spirytusowych: restauratorów, cukierników, szynkarzy, właścicieli handlów korzennych.

Winniśmy w tej sprawie zająć takie same stanowisko, jakie zajęliśmy w sprawie cukrownictwa przeworskiego. Powinien cały ogół wywrzeć nacisk w tej sprawie. Konsumenci bezpośredni winni żądać tylko wódki i likieru naszego krajowego wyrobu; tem wprost zmusić sprzedających do serwania z producentami obcymi.

Tylko konsekwentnie idąc, postawimy nasz przemysł na nogi.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego celem wyboru delegatów na walne zgromadzenie tychże we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 12 w południe w szkole miejskiej w Rynku głównym l. 17 II piętro (nad księgarnią Friedleina.)

Nowy lektorat. Minister wyznań i oświaty, za-

mianował p. Henryka Nesnela lektorem stenografji w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wykłady stenografji na tut. Uniwersytecie po raz pierwszy obecnie będą zaprowadzone i rozpoczną się prawdopodobnie z początkiem przyszłego miesiąca.

Nowy zakład dentystyczny. Znanemu w szerokich kołach dentyście p. Włodzimierzowi Lipińskiemu, udzieliło namiestnictwo koncesji na samodzielne prowadzenie zakładu dentystycznego.

Wielki wydział Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbył wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie poświęcone wyłącznie sprawie wypłaty kwoty 800.000 koron, zawotowanej w roku 1897. Po godzinnej przeszło dyskusji wydział uchwalił wypłacić powyższą kwotę Wydziałowi krajowemu na budowę koszar dla wojska, celem umożliwienia ewakuacji zamku królewskiego na Wawelu.

W resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dnia 17 października b. r. wieczorek humorystyczny z łaskawym współudziałem p. Wysockiej, artystki teatru miejskiego oraz amatorów, którzy odegrają komedyjkę Schweitzera p. t. „Ueodolinda“. Następnie po produkcji „obrazów cieniowych“ rozpoczną się tańce przy muzyce 66 p. p. Początek punktualnie o g. wpół do 8-ej wieczorem. Stroje dla pań spacerowe, dla panów tańczących balowe. W niedzielę zabawa dla młodzieży początek o g. 5 ej po południu.

Odznaczenie Polaków. Na wystawie międzynarodowych uzdrowisk światowych“ wystawili tylko dwaj właściciele zakładów leczniczych, urządzenia swoich zakładów, dr. Chramiec i dr. Dłuski z Zakopanego. Jury odznaczyła naszych wystawców 8 b. m. pierwszorzędnemi nagrodami dra Chramca najwyższą nagrodą: dyplomem honorowym z prawem do otrzymania wielkiego, złotego medalu. Dr. Dłuskiego drugą z kolei nagrodą, złotym medalem.

Pożegnanie. Wczoraj odbyła się w tutejszem Seminarjum nauczycielskiem piękna uroczystość pożegnania zasłużonego profesora Józefa Dobrowolskiego, któremu powierzono kierownictwo nowo utworzonego seminarjum nauczycielskiego w Starym Sączu.

W jednej z sal szkolnych zebrały się licznie uczenice wraz z profesorami i nauczycielkami, otaczając dużym wieńcem swego ukochanego profesora. Odśpiewano stosowną kantatę, poczem dyrektor zakładu p. radca Vimpeller w gorących słowach żegnał p. Dobrowolskiego, jako najlepszego profesora i serdecznego kolegę, życząc mu szczęścia na dalszej drodze życia. W imieniu uczenic przemawiały p. H. Żychoniówna i p. A. Nowakówna, wyrażając serdeczną wdzięczność dla swego sumiennego i sprawiedliwego profesora. W końcu głęboko wzruszony p. dyrektor Dobrowolski w przepięknem przemówieniu podziękował za to pożegnanie, zapewniając, że głęboko w sercu zachowa pamięć o tym zakładzie, gdzie przez tyle lat pracował.

Z „Sokoła“. Doroczne 6 te z rzędu „Zawody Kościuszkowskie“ członków „Sokoła“ krakowskiego odbędą się w roku bieżącym w dniach 15, 16 i 17 października w następującym porządku: Czwartek d. 15 paźdz. o godz. wpół do 1-ej w południe: 1) Bieg na 100 m. 2) Bieg na 1000 m obydwa na drodze na błoniach. 3) Rzut oszczepem. 4) Rzut kamieniem, obydwa na boisku „Sokoła“. Zbiórka w „Sokole“ o godz. 12 w południe.

O godz. 8 wieczorem w sali „Sokoła“: 1) Ćwiczenia na kółkach. 2) Ćwiczenia na poręczach.

Piątek d. 16 paźdz. O godz. 8 wieczorem w sali „Sokoła“: 1) Ćwiczenia na koniu. 2) Ćwiczenia na drążku 3) Trójskok w dal.

Sobota d. 17 paźdz. O godz. 8-ej wieczorem w sali „Sokoła“: 1) Skok w dal — wyż. 2) Zapasy.

Członkowie i rodziny członków mają wstęp wolny.

Muzeum narodowe otrzymało znowu bardzo cenny dar ściśle wiążący się z darowizną zbiorów imienia Emeryka hr. Hutten Czapskiego, będący tego daru konsekwencją. Jak wiadomo zbiory te oddano Muzeum narodowemu, które wszystkie swoje ryciny i monety do nich dołączając, zamierza stworzyć dział rycin i monet polskich, jak najkompletniejszy. — Aby zbliżyć się do tego celu, znany numizmatyk Wiktor Wittyg przeznaczył równocześnie, kiedy Muzeum przychodziło w posiadanie zbioru ś. p. Emeryka Czapskiego, cały cenny swój zbiór średniowiecznych monet polskich na skompletowanie kollekcji monet. Obecnie p. X., najznakomitszy dzisiaj w Polsce znawca rycin, oddał swój zbiór rycin, jeden z największych na naszych ziemiach, Muzeum narodowemu dla uzupełnienia działu rycin. Kollekcja p. X., obejmując przedewszystkiem portrety prywatnych osobistości, jest tem cenniejsza, że ten dział był dotąd mimo połączenia obu zbiorów bardzo słabo reprezentowany. Obecnie zarząd Muzeum zajęty jest kompletowaniem brakujących dotąd okazów z potężnej i umiejętnie zebranej kollekcji p. X. złożonej w całości do Muzeum przez szlachetnego ofiarodawcę. Ze zbioru tego wejdzie do Muzeum do 3000 sztuk, a między niemi mnóstwo najrzadszych okazów. Sama materjalna wartość daru jest bardzo znaczną, gdyż na ryciny jest dzisiaj pokup. Przytem podnieść należy, że ofiarodawca, który tyle znawstwa i pracy poświęcił zbieraniu rycin, oddaje je na usługi Muzeum narodowego, zastrzegając sobie, aby jego nazwisko jako ofiarodawcy nie było nigdzie uwidocznione, a zbiór wszedł do kollekcji Muzeum narodowego w miarę wymagań systemu. W ten sposób w przeciągu roku Muzeum narodowe uzyskało nie tylko największy zbiór monet, ale także jeden z największych zbiorów rycin.

Mamy nadzieję, że wobec tego dowodu ofiarności publicznej, gmina miasta Krakowa przyśpieszy wreszcie oddanie nabytego pałacu obok Muzeum Czapskich, jak to projektowano, Muzeum Narodowemu, aby skarby te kryjące się w szafach i tekach, były dostępne dla ogółu, a polski gabinet monet i rycin mógł być urządzony również dobrze lub lepiej, niż pierwszorzędne zagraniczne instytucje tego rodzaju, jak wiedeńska, berlińska i paryska, co nawet nie pociągnie ze strony gminy wbrew jej obawom żadnych wydatków, ponadto, co gmina dotąd uczyniła.

Popis muzyczny. Na polu pedagogji muzycznej p. Ludwika Grodzicka ma już ustaloną markę w naszem mieście, a potwierdzeniem korzystnej tej opinji był popis jej uczennic. Z uczennic wyróżniła się zwłaszcza panna Skwirczyńska, która odtworzyła dzieła Bacha, Beethovena i Chopina, nietylko z nakładem poczucia muzykalnego i pracy, ale także z siłą zdumiewającą wobec młodego wieku pianistki.

Wogóle wszystkie punkta programu, między któremi obok produkcji fortepianowej były także produkcje na skrzypcach i wiolonczeli, wypadły pomyślnie i wywołały w słuchaczach gorące objawy zadowolenia.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczorem w ulicy Biskupiej zmarł nagle 49 letni Jan Maj woziwoda. Przyczyną śmierci był krwotok. Śmierć stwierdził lekarz miejski I obwodu dr I. Schatter.

Śmierć z postrzelenia. Mikołaj Urbańczyk terminator piekarski, którego konduktor Mikołaj Podgórski w sobotę w ulicy Szlak postrzelił z rewolweru w płuca, zmarł wczoraj wieczorem w szpitalu św. Łazarza.

Intendantura I korpusu w Krakowie ogłasza dostawę 16 700 cetnarów metrycznych żyta oraz 23 700 cetn. metr. owsa dla magazynów prowjantowych w Bochni, Krakowie, Opawie, Ołomuńcu i Tarnowie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 26 października b. r. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 17 października: „Cud św. Antoniego“, szt. w 2 akt. M. Maeterlincka. (Nowość); „Pocałunek“, kom. w 1 akcie Teodora de Banville.

W niedzielę 18 października o godz. 3 po południu: „Konfederaci Barscy“, dramat A. Mickiewicza.

W niedzielę wieczorem: „Publiczna tajemnica“, kom. w 3 akt. P. Wolffa.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Lotne Listki“**, wychodzące pierwszy rok we Lwowie, a poświęcone przemysłowi artystycznemu i sztuce stosowanej, zawierają liczne ilustracje i następujące artykuły: Okazy swojskiego przemysłu artystycznego. — Projekt kościoła św. Elżbiety we Lwowie (z ilustracją), tudzież „Nieco o stylu naszych will“ (z ilustracjami).

* **Dr Toulouse i dr Marchand** „Mózg i jego czynności“, z oryginału francuskiego przełożyła R. Nusbaumowa. Lwów. Nakładem H. Altenberga.

Praca ta dwóch autorów francuskich, z których jeden jest dyrektorem pracowni psychologji doświadczalnej, a drugi ordynatorem szpitala dla nerwowych w Paryżu, zawiera jasno, treściwie i przystępnie napisany wykład fizjologji mózgu ludzkiego. Wobec braku popularnych prac w tym kierunku w języku polskim, bardzo dobrze zrobiła tłomaczka, przyswajając nam to dziełko, które w równym stopniu zainteresuje laików jak i specjalistów. Liczne ilustracje ułatwiają zrozumienie tekstu. Całość wydana bardzo starannie.

Sejm krajowy.

Lwów 15 października. Na dzisiejszem posiedzeniu zgłosili interpelacje:

Niskie płace wikarych.

Krempa w sprawie niesłusznie niskich płac księży wikarych.

Ks. Czartoryski.

Marszałek: Ks. Jerzemu Czartoryskiemu udzieliłem urlopu na 3 dni. Izba przyjmie z pewnością z radością do wiadomości, że wczorajszy przykry wypadek ks. Czartoryskiego, nie wywołał groźniejszych następstw. (Huczne oklaski.) (Ks. Czartoryski zemdlał na posiedzeniu).

Gimnazjum przemyskie.

Tarnawski uzasadniał swój wniosek wzywający rząd do utworzenia „na Zasaniu“ w Przemyślu filji gimnazjum I z dodatkiem, aby filja ta powstała już z początkiem II półrocza teraźniejszego r. szkolnego. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Saliny.

Maiss uzasadnia swój wniosek o rekonstrukcję salin galicyjskich. Odesłano do komisji solnej.

Chleb dla swoich.

Federowicz uzasadnia swój wniosek o wykonywanie wszelkich robót publicznych drogą publicznej konkurencji i przeważnie siłami krajowemi. Wniosek odesłano do komisji przemysłowej.

Sprawy szkolne.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusji szkolnej. Wiceprezydent Rady szkolnej dr Płażek w dłuższem przemówieniu odpowiada przedewszystkiem na uwagi poczynione wczoraj przez arcybiskupa Teodorowicza w sprawie wadliwych planów nauki religji, uznaje, że plany te rzeczywiście nie są tak dostrojone do pojęć uczniów, a w szczególności, że apologetyka nie nadaje się dla uczniów 5 klasy. Mówca przyznaje, że uwagi arcybiskupa Teodorowicza także co do podręczników są słuszne, zmiana jednakże podręczników i planów nauki religji nie należy do Rady szkolnej, lecz do ordynarjatu.

Co do życzenia ks. Wilczkiewicza, aby utworzone były wyznaniowe klasy specjalnie dla izraelitów, zaznacza mówca, że żądanie to natrafia na trudności ze względu na obowiązujące ustawy.

Omawiając przemówienie Oleśnickiego przyznaje, że w szkołach średnich panuje przepełnienie. Rada szkolna krajowa dokładała i dokłada jak największych starań, aby dla tych szkół uzyskać najlepsze pomieszczenie. Jeżeli sprawa chroma jeszcze, nie wina w tem administracji szkolnej. Co do Tarnopola, nowa budowa szkoły średniej dawno została wdrożoną. Na uwagę Oleśnickiego, że celem usunięcia przepełnienia szkół należy kreować nowe gimnazja ruskie, a nie tworzyć szkół przemysłowych i rolniczych zaznacza mówca, że Rada szkolna jest obowiązaną iść w kierunku oznaczonym przez Sejm i od tego kierunku nie wolno jej odstąpić i nie odstąpi. (Brawo).

Co do uwag Oleśnickiego w sprawie nauki języka niemieckiego przyznaje, że poniekąd słuszne są uwagi tego posła, że wyniki nauki języka niemieckiego są słabe. Winą tego jest, że mało jest germanistów. Mimo tego w stosunku do dawniejszych czasów jest wielki postęp. Nauka języka niemieckiego chroma w wyższych klasach, gdyż odbywa się na podstawie instrukcji dla szkół z językiem wykładowym niemieckim. Władze pracują obecnie nad instrukcją zastosowaną do nowszych potrzeb, w której ograniczony ma być materjał, a wiedza wprowadzona więcej na kierunek praktyczny.

W sprawie wywodów Oleśnickiego o nauce języka ruskiego podnosi mówca z naciskiem, że uważa za rzecz nieodzowną, aby Polacy i Rusini umieli po polsku i po rusku. (Brawa).

Następnie przedstawił mówca usiłowania podjęte przez Radę szkolną skutkiem wniosku Barwińskiego uczynionego w roku 1898 co do reformy planów i podręczników nauki języka ruskiego, narzeka przytem na nieprzychylne stanowisko jakie zajmuje prasa ruska, a z nią i społeczeństwo ruskie wobec tych usiłowań.

W dalszym ciągu swojej mowy dr Płażek przyznaje, że pod względem dydaktycznym szkoły średnie ruskie czynią zadość obowiązującym przepisom.

Wybryki młodzieży ruskiej zdarzają się zarówno w ruskich, jak i polskich gimnazjach. Z powodu namiętnych manifestacyj młodzieży jednej narodowości przeciw drugiej, podburzanej przez niesumiennych agitatorów, Rada szkolna zmuszoną była wydać znany okólnik z dnia 8 grudnia 1902 roku do wszystkich dyrekcyj szkół średnich.

Mówca odczytuje okólnik, poczem zaznacza że prądom zgubnym nurtującym wśród młodzieży można zaradzić środkami dotychczas istniejącymi. Rada szkolna będzie ich nadal używała. Przy przenoszeniu nauczycieli tak w szkołach

średnich jakoteż ludowych. Rada szkolna kieruje się tylko względem na dobro szkoły, od której prawidłowego rozwoju zależy przyszłość kraju.

Na wniosek hr. Stadnickiego dyskusję ogólną zamknięto.

Pos. ks. Szponder, oświadcza, że jako poseł ludowy, musi stanowczo wystąpić przeciw utrudnianiu przystępu do gimnazjów dzieciom włościańskim.

Pos. Dzieduszycki podnosi, że plan nauki powinien umożliwić wychowankom kształcenie się dalsze poza granicą kraju. Nauka języka niemieckiego powinna być udzielaną w większych rozmiarach (!) ażebyśmy mogli skutecznie bronić swoich interesów wobec obcych. Domagać się też należy, aby obie narodowości, zamieszkujące kraj, znały nawzajem oba języki i nie tylko same języki, lecz także literaturę obu narodów oraz ich historję. Dalej wykazywał mówca, jaką klęską jest dla społeczeństwa, jeżeli szkoła zajmuje się polityką zamiast nauki.

Pos. Tomaszewski podnosi brak naucz ycieli ukwalifikowanych i wadliwą organizację egzaminów kwalifikacyjnych, stwierdza jednak, że młodzież przychodzi obecnie na uniwersytety lepiej przygotowana, niż dawniej i że praca fakultetów wszechnicy wydaje lepsze rezultaty; odpiera zarzut, jakoby w szkołach naszych tylko uczono się, nie wychowywano; że szkoła nie może spełnić swoich wszystkich zadań.

Pos. Rotter wykazuje, że przyczyną niedostatecznej frekwencji w szkołach przemysłowych jest także i to, że ci, którzy mają pieniądze, nie posyłają swoich dzieci do tych szkół, lecz do gimnazjów, chcąc z nich mieć starostów i t. d., a nie przemysłowców.

Dr Kępiński, rektor politechniki, omawiając sprawę egzaminów dojrzałości, wyraża zdanie, że instytucja ta jest przestarzałą.

Pos. Fruchtman polemizował z wczorajszymi wywodami ks. Wilczkiewicza, iż izraelici wnoszą do szkół średnich zepsucie.

Na tem o godzinie 3 min. 30 zakończono dyskusję jeneralną, poczem marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dziś, na g. 10 rano.

TELEGRAMY.

Sprawa językowa w magistracie lwowskim.

Lwów 16 października. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta radca Lisiewicz interpelował prezydenta miasta, czy notatka, zamieszczona w tutejszych dziennikach, jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych miało nakazać magistratowi, w jaki sposób ma sprawować swe agendy, polega na prawdzie.

Prezydent dr Małachowski odpowiedział, że przed kilku tygodniami Towarzystwo „Dnistr“ wniosło do magistratu pismo z żądaniem, by magistrat wszelkie pisma, jakie wystosowuje do tego Towarzystwa, czy to jako władza polityczna, czy gminna, redagował wyłącznie w języku ruskim. Magistrat żądaniu temu odmówił, opierając się na § 32 statutu, który postanawia, że językiem jego urzędowania jest język polski, a tylko na podania ruskie ma odpowiadać w języku ruskim.

Towarzystwo „Dnistr“ wniosło przeciw tej rezolucji magistratu rekurs do namiestnictwa, który uwzględniając takowy, polecił magistratowi, by wszystkie pisma do tego Towarzystwa stanowczo redagował w języku ruskim. Prezydent oświadcza, że zarządzi dla tej sprawy posiedzenie magistratu, który niezawodnie uchwali wnieść przeciw temu reskryptowi namiestnictwa rekurs. Również jest zdania, że gmina m. Lwowa, która pokrzywdzoną została w swych prawach statutowych, wniesie także przeciw reskryptowi odpowiedni memorjał.

Na wniosek dra Askenazego uchwalono sprawę tę postawić na najbliższem posiedzeniu Rady.

Na końcu posiedzenia uchwalono przystąpić do krajowego związku przemysłowego z udziałem 1000 kor.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 16 października. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 11-tej przed południem cesarz przyjmie hr. Juljusza Andrassy'ego, a o wpół do 1-szej hr. Stefana Tiszę. Ogólnie przypuszczają, iż temu ostatniemu cesarz powierzy kurję utworzenia gabinetu. Czy jednak hr. Tisza misję tę przyjmie, niewiadomo, ponieważ wczoraj wszyscy wybitniejsi polityczy stronnictwa liberalnego zgodzili się, że każdy z nich ewentualnie dopiero wtedy zgodzi się przyjąć ster gabinetu o ile cesarz zaakceptuje program narodowo-wojskowy stronnictwa liberalnego. Program ten posuwa się dość daleko i w zasadzie jest za komendą węgierską w armji.

Wiedeń 16 października. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne partji centralistycznej doradzają cesarzowi, aby program narodowo-wojskowy stronnictwa liberalnego całkowicie odrzucił. O ileby monarcha usłuchał tego wezwania, stanąłby przez to w niezgodzie z całym narodem węgierskim.

Król Leopold i hr. Lonyay.

Wiedeń 16 października. (Tel. wł.). Pomimo wszelkich zaprzeczeń głównym celem przyjazdu króla Leopolda belgijskiego do Wiednia jest pojednanie się z hr. Lonyay. Początkowo spotkanie ojca z córką miało się odbyć w miasteczku Sankt-Peltten pod Wiedniem i w tym celu wynajął już w jednym z tamtejszych hoteli apartament. Obecnie jednak nadeszło zawiadomienie, że król Leopold przyjedzie wprost do Wiednia z czego należy wnioskować, że pojednanie z hr. Lonyay odbędzie się w Wiedniu. „Neues Wiener Journal“ donosi, że król Leopold nada hr. Lonyay tytuł książęcy, poczem hr. Lonyay zostanie przez niego oficjalnie przyjęci w Brukseli.

Wiktor Emanuel w Paryżu.

Paryż 15 października. Wczorajszy objad galowy w pałacu Elizejskim trwał do godz. 10-tej wieczorem i urządzony był bardzo wspaniale. Król zajął miejsce obok żony prezydenta Loubeta, królowa Helena obok prezydenta Loubeta. Na obiad otrzymali zaproszenie wybitni parlamentarzyści, wśród nich Waldeck Rousseau, Meline i ministrowie. O godzinie 10-tej wieczorem udał się król wraz z prezydentem Loubetem do teatru na galowe przedstawienie.

Paryż był wspaniale iluminowany.

Paryż 16 października. Podczas bankietu wygłosił wczoraj prezydent Loubet następujący toast:

Sire! Francja jest świadomą znaczenia wizyty Waszej królewskiej Mości u prezydenta republiki i widzi w niej świetny dowód ścisłego porozumienia, do jakiego przyszło między rządem włoskim i francuskim, a które w równej mierze odpowiada uczuciom i interesom narodu włoskiego i francuskiego. W pewności, że oba kraje są napełnione wzajemną ufnością i dobrą wolą, wita Francja przybycie Waszej król. Mości z rzetelną radością, którą podwaja tak łaskawa obecność Jej król. Mości, królowej.

Z całego serca imieniem Francji i jej rządu, podnoszę szklankę na cześć Waszej król. Mości i piję na sławę Waszej król. Mości, rządu i na zdrowie królowej, królowej-matki i całej rodziny królewskiej, oraz na wielkość i pomyślność Włoch.

Muzyka zagrała hymn włoski, poczem król Wiktor Emanuel wygłosił następujący toast:

Panie prezydencie! Tak serdeczne słowa, które pan właśnie do mnie wystosował, podnoszą żywe zadowolenie, jakie w tej chwili odczuwam. Entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotował królowej i mnie Paryż i cała Francja wzruszyło nas głęboko.

Tak jak pan, panie prezydencie, widzę i ja w takiem przyjęciu coś więcej, jak zwykłą manifestację wyszukanej grzeczności, która jest tradycyjną właściwością szlachetnego narodu francuskiego. Słusznie uważa Francja mój pobyt w Paryżu jako naturalny wynik dzieła zbliżenia dokonanego szczęśliwie między obiema naszymi krajami. Interes Włoch zmierza wszelkiemi siłami do utrzymania pokoju. Ich pozycja w Europie stawia je w możności przez swe zachowanie doprowadzić do urzeczywistnienia tej idei w wysokim stopniu służącej cywilizacji. Tem uczuciem są przejęte moje usiłowania i starania rządu.

Wiem, że moje uczucia podziela Francja i rząd republikański. Dlatego podwójnie czuję się szczęśliwym, iż przebywam dziś na ziemi francuskiej, szczęśliwy z powodu przyjęcia, jakie zgotowano królowej i mnie i wychylam szklankę za zdrowie pańskie i na wielkość i pomyślność Francji.

Muzyka zagrała marsyljankę.

Wersal 16 października. Podczas śniadania spadł silny deszcz, później jednakże się wypogodziło. O g. trzy kwadranse na 2 para królewska włoska z państwem Loubet przedsięwzięli przejażdżkę.

Paryż 16 października. Para królewska włoska powróciła tu o godz. 4 m. 15 popoł. wraz z państwem Loubet, witana owacyjnie przez ludność.

Rzym 16 października. Przed francuską ambasadą urządzono wczoraj popołudniu manifestację. Tłum zebranych przez okrzyki na cześć Francji, Włoch i króla, wyraził podziękowanie za przyjęcie pary królewskiej w Paryżu.

Rabunki strejkowe.

Paryż 16 października. Konserwatywne dzienniki podnoszą, że w Armentières 10.000 strejkujących zrabowało wszystkie domy na jednej ulicy i podpaliło jeden dom, a nikogo z winnych nie ujęto, pomimo że 4.000 żołnierzy pośpieszyło na pomoc.

Traktat francusko-angielski.

Paryż 16 października. Prasa omawiając traktat rozjemczy angielsko-francuski pisze, że stanowi to początek nowej ery we wzajemnych stosunkach narodów. Dzienniki podnoszą, że umowa ta jest tylko pierwszym krokiem do dalszych tego rodzaju umów.

Paryż 16 października. Przewodniczący kongresu pokojowego w Rouen wystosował do ministra spraw zagranicznych Delcassègo telegram gratulacyjny z okazji zawarcia traktatu rozjemczego anglo francuskiego i wyrażający nadzieję, że także między Włochami a Francją niebawem wkrótce podobna umowa przyjdzie do skutku.

Rosja i Japonja.

Berlin 16 października. (T. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, iż położenie w Azji wschodniej jest bardzo groźne. Car miał telegrafować do admirała Aleksiejewa: „Upoważniam pana w razie potrzeby stanąć zbrojnie w obronie powagi Rosji.

Tokio 16 października. Krążące, niepokojące pogłoski są przesadzone. Prasa japońska na życzenie urzędu spraw zagranicznych zachowuje obecnie zupełne milczenie w sprawie sytuacji zagranicznej.

Petersburg 16 października. Wiadomości z Port Artur przeczą pogłoskom o przygotowaniach wojennych. „Nowy Kraj“ donosi, że japoński minister wojny wezwał do siebie 28 redaktorów i przedstawiwszy im położenie, prosił o zapobieżenie rozsiewaniu mylnych wiadomości.

Londyn 16 października. (Tel. wł.) Petersburski korespondent „Timesa“ donosi, iż dwa korpusy rosyjskie w sile 100.000 ludzi są zmobilizowane dla wschodniej Azji. Ze składów w Królestwie Polskiem przewieziono 150.000 ton solonego mięsa.

Konferencja cukrowa.

Bruksela 16 października. Wczoraj po południu zebrała się stała komisja cukrowa i obradowała nad cłem kompensacyjnem na cukier duński. Do konwencji przystąpił Luksenburg i Peru.

Wybór uzupełniający.

Tarnów 15 października. Posłem do Sejmu został wybrany 78 głosami Filip Włodek, włościanin z Łękawicy. Ks. Żyguliński otrzymał 69 głosów.

Obstrukcja w sejmie czeskim.

Praga 15 października. W sejmie czeskim obstrukcja trwa dalej. Na początku dzisiejszego posiedzenia wywiązała się znów długa formalna dyskusja nad weryfikacją protokołów. Przewodniczący na żądanie posłów niemieckich zarządził 10 minutową pauzę.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 100·05, Węg. renta koronowa 97 85, Akcje austr. zakładu kredyt. 657·25, Akcje węg. 724 50, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Uniobanku 522·— Akcje Länderbanku 417·—, Akcje kolei państ. 655 25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tytoniowe 356·—, Akcje Alpiny 380·50 Losy tureckie 127·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 19·85, spirytus (niezm.) 42·80, nafta niezmieniona.

Berlin 15-go października. (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzewa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzewa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów: w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego: w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego: w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Poleca wszelkie wyroby
w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.
Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi
oraz Skład wyrobów tapicerskich
ALFONSA WAWRZECKIEGO
w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 7, (róg Szewskiej). 2561

CENY konkurencyjne.
Warunki kupna przystępne.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
W KRAKOWIE,
ul. św. Jana 6, (Hotel Saski),
otrzymała i poleca dzieło pod tytułem:
Ćwiczenia duchowne
ks. Tom. Młodzianowskiego
spolszczył
ks. Antoni Chmielowski
str. 240 i III w 8-ce.
— Cena 3 korony. —
Z przesyłką poeztową o 45 hal. więcej.
Tamże do nabycia: 2618
Najnowszy i najtańszy
Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 hal.

OSOBA
w średnim wieku, znająca się na domowem gospodarstwie i szyciu, przyjmie zaraz obowiązek u samoistnej Pani lub Pana. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: N. N. poste restante Poronin via Chabówka. 2732 1 4

POMOCNIK HANDLOWY
obznajomiony z robotami piwnieznemi, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym, win i delikatesów
Stefan Gaina
Czerniowce, Rynek. 2734

Główna wygrana
50.000 koron!!
Loterya kolejowa
„FLUGRAD"
Główna wygrana 50.000 kor.

1	wygrana	po 5000	koron
1	„	„ 1000	„
6	wygranych	„ 500	„
20	„	„ 150	„
70	„	„ 100	„
100	„	„ 80	„
800	„	„ 10	„
9000	„	„ 5	„

9999 wygranych 125.000 koron.
Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.
Cena losu 1 Korona,
6 losów 5 kor. 50 hal., 11 losów tylko 10 kor.
Losy mają tekst **polski.** Dwa dni po ciągnieciu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą **bezpłatnie.** 2601
Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.
Losy są do nabycia: W kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub
Kantor wymiany Br. Eibenschütz
Kraków, Rynek główny 5.

Realnosć pod Krakowem
składająca się z domu parterowego o 5 pokojach i t. d., budynków gospodarskich, ogrodu i pola, razem 5 morg., **do sprzedania.** — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2731

OGRODNIK
żonaty, w średnim wieku, posiadający dobre świadectwa kilkuletnie, poszukuje posady od Nowego Roku. Adres: „W. D." Rabka, Zakład kąpielowy. 2637 1 6

Praktykant
zamiejscowy, potrzebny jest do handlu korzennego pod firmą W. Konopnicki, Kraków, ulica Długa L. 33. 2719 2 3

Futro (Skanki)
w dobrym stanie **do sprzedania** ulica św. Sebastyana l. 32 parter na lewo. 2712 1 3

Skład fortepianów
WIKTORA BARABASZA
KRAKÓW
Rynek 39, linia A-B, dom Wgo Fischera,
ma do sprzedania: 2710 2 3
Fortepian używ. Riedla,
krótki, w cenie 350 koron,
fortepian używany Wirtha 6?0 koron,
„ „ Bergera 700 „
„ „ Pakernego 700 „
„ „ Bösendorfera 1000 „

W najgłębszej pokorze
ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych. Jestem wdową już lat 30 po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. Pogrążona więc jestem w największej nędzy, wyniszczona 11-letnią chorobą mej córki seminarzystki, w której zakończyła życie. Już 3 lata t. j od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści. Nie mając z nikąd żadnej pomocy błagam litościwe serca, aby raczyły zmiłować się nad nędzną staruszką liczącą już 70 lat a ja na słabych i chwiejących nogach zawlokę się do tej Królowej Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku i tam błagać będę o zdrowie i błogosławieństwo dla moich Dobrodziei. Z głębokim szacunkiem
Rozalia Wicherek, ulica Rajska L. 10

Rozsyłam wina
„TOKAJ HEGYALJAJSKI"
z własnych winnic w **S. a. Ujhely**
po niżej podanych cenach w drodze transportu kolejowego i pocztowego.
WINA DESEROWE.
½ litry 3 puttowego Asszu (maślacz). . **3 kor. 60 h.**
½ „ 4 „ „ „ . . **4 „ 80 „**
1 „ Szamorodnego po **2, 3 i 4 kor.**
W razie odbioru win deserowych nad 50 liter daję 25% opustu.
Wina do Mszy świętej. Przy odbiorze nad 50 liter, do nabycia 1 litr po **44, 52, 56 i 76 hal.**
WINA CZERWONE 1 litr 1 k. 50 hal., 2 k. i 2 k. 50 h.
Korespondencja w języku polskim i niemieckim.
2550 5 10 **Szöllösy Arthur**
adwokat, właściciel winnic **S. a. Ujhely, Węgry.**

M. Jakubowski w Krakowie
poleca **Magazyny własne, bogato zaopatrzone**
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.
Sprzedaje po cenach najniższych: Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego 13 próby, ze złota dla użytku kościelnego i domowego.
NACZYNIA i ZASTAWY STOŁOWE.
Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie. 2318 5 6

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie
o. p. loco st. kolei Czarna,
polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 2682 2 10
WSZELKIE NASIONA LEŚNE.
Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

Do sprzedania
ewentualnie do zamiany na majątek dwie ładne rentowne **kamienice,** 2680 3 3
potrzebne na **hipotekę**
po Kasie Oszczędności miasta Krakowa **20.000 koron.**
Wiadomość w kanc. adw. **Dra Franciszka Mussila** Karmelicka 15.

Za wynagrodzeniem bezprzykładnie wysokiem i pod warunkami najdogodniejszymi poszukuję 2667
Zdolnych zastępców
do sprzedawania wydawnictw polskich, nowych, bardzo pokupnych; bez konkurencyi. Spłata ratami, wzór bezpłatnie. **O. THOMA, Stuttgart,** Reineburgstr. 61 (Wirtembergia).

Obrazy olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich.
Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866
E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej.
2628 32 0

MEBLE i FORTEPIAN
z powodu wyjazdu **do sprzedania** ul. Czysta L. 15 parter. 2687 3 3

ZDOLNY POMOCNIK
z działu kolonialnego
znajdzie umieszczenie
W HANDLU 2681 3 3
Jana Dymnickiego
w Jaśle.

FOLWARK
obok **Rohatyna,** 150 mrg. parcelnję lub w całości sprzedam bądź wydzierżawię. Dr. Hordyński, Brzeżany. 2635 4 5

OSOBA MŁODA
inteligentna, rozumiejąca się na gospodarstwie, kuchni i krawieczyźnie, przyjmie jakąkolwiek posadę. Łaskawe zgłoszenia: poste restante „M. B." Złoczów. 2649 5 5

FOKSTERYERY
bardzo ładne **do sprzedania.** Wiadomość: Kraków, Reformacka 7, 2 drzwi.

POLOWANIE
do odstąpienia blisko Krakowa. Wiad.: ul. Reformacka 7, parter, II drzwi. 2786

Jedyny — dozwolony — odpowiadający swojemu zadaniu i **unikający wszelkiej blagi** 2646
KURS PRYWATNY
rachunkowości państwowej i buchalteryi,
mieszczący się poprzednio przy ulicy Basztowej L. 18, przeniosłem i prowadzę nadal
przy ulicy Kopernika Nr. 8.
Rzetelna praca i mały koszt, zapewniają każdemu korzystny rezultat, zatem P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej tak ustnie jak i pisemnie udzielam. ***W. GRZYBEK***
c. k. urzędnik rachunkowy.

L. 792/903.
Nowy Sącz 1 października 1903.
KONKURS.
W myśl uchwały Zarządu powiatowej Kasy dla chorych w Nowym Sączu z dnia 24 września 1903, rozpisuje się niniejszem **konkurs na posadę kontrolora** pracodawców i członków przy powiatowej Kasie dla chorych w Nowym Sączu z płacą roczną 720 kor. płatną w ratach miesięcznych z dołu.
Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść udokumentowane, z podaniem obecnego zajęcia — własnoręcznie pisane prośby **w terminie do dnia 28 października 1903** na ręce Zarządu Kasy, przyczem wykazać, iż nie przekroczyli 40-go roku życia i że mogą być użyci do pomocy biurowej.
Zarząd powiatowej Kasy dla chorych.
Przewodniczący:
2737 1 2 *w: z.* ***Adamczyk.***

Leśnik
z ukończonemi szkołami w Bolechowie i we Lwowie, z wyższym państwowym egzaminem, dziesięcioletnią praktyką w lasach rządowych i prywatnych, obznajmiony z miernictwem i z urządzeniem, **przyjmie zaraz posadę** samaistnego gospodarza lasowego. Adres: Stanisław Rozwadowski Lwów ulica Miłkowskiego L. 2. 2733 1 3

Fortepian
Schweighofera w dobrym stanie, tanio do sprzedania. — Wiadomość: Kraków ulica Garbarska Nr. 7, I piętro, schody na prawo. 2722 2 3

Do sprzedania
Prasa, żelazka i gufrowary do kwiatów. Wiadomość w pracowni kwiatów, Kraków, Wielopole 1. 2720 2 3

4.000 Koron
jest do umieszczenia **na pierwszą hipotekę** po banku. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2738 1 3

Podaję do wiadomości,
że od r. 1878 nie podpisywałam nigdy weksli, nie zrzekałam się dotąd nigdy na niczyją korzyść i nie zrzeknę majątku i klejnotów; że dotąd nie przedłożono mi nigdy dekretu rozwodowego do podpisu, a zatem rozwód mój dotąd nie przeprowadzony i że nie używam nigdy pośredników w żadnej sprawie a szczególniej nigdy pośrednictwa sąsiadów lokatorów. 2743
Klotylda księżna Woroniecka
Zwierzyniec Kraków
16 października 1903.

Bona Polka int. z kraw., znająca się na zarządzie domu, świadectwa najlepsze, poszukuje miejsca zaraz. — Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre Kraków. ulica św. Jana 1. 2694 2 3

Propinacyj kilka
do wydzierżawienia.
Zgłoszenia przyjmuje 2718
Zarząd Browaru w Limanowej.

Przestroga
dla Szanown. Publiczności
nabywającej moją
Herbatę z Rączką. Nieuczciwej konkurencyi udało się naśladować moją ochronną Markę wprowadzając
Rączkę z kwiatem, naśladując zupełnie obwódki, wzór, kolory moich papierów, te samy nazwy gatunków, ceny, obwódkę, łudząco podobną banderolę, tak, że kupujący nieuważając badawczo w błąd wprowadzony został.
Znalazły się handle postępujące podobną drogą, a mając większy zysk, łatwo tą
Herbatę zbywały, działając na szkodę dobrze od 40 lat zaprowadzonej mojej
Herbaty z Rączką.
Skonfiskowałem przez Sądy wielkie zapasy etykiet u głównego fabrykanta, tożsamo w kilku handlach większych miast te naśladownictwa, i procesy są w toku, tak przeciw głównemu sprawcy jakoteż jego odbiorcom. Po ukończeniu tej karnej sprawy ogłoszę ich nazwiska.
Na razie przestrzegam Szanowną Publiczność, która moją
Herbatę nabywa, aby bacznie zważała na **Rączkę,** na napis **Monopol** i na wodny znak papieru.
Usilnie proszę, aby każdy, w którego posiadaniu znajdowałaby się podrobiona — nawet już z
Herbaty wypróżniona — paczka, zechciał mnie łaskawie przysłać i wymienić handel, w którym tę
Herbatę nabył, za co bardzo obowiązanym będę. Naśladownictwa te są u mnie do oglądania wystawione.
MAGAZYN HERBAT I WIN
Juliusza Grossego w Krakowie
Pałac Spiski. 2438 8 4

W nowo wybudowanym domu Dworcu Tatrzańskim
poleca na lato i zimę **pokoje umeblowane** z całem utrzymaniem lub bez, jak również **Restauracyę,** prowadzoną na sposób domowy, obiady à la carte i w abonamencie — ceny przystępne.
Z szacunkiem ***Aleksander Włoczkowski***
długoletni restaurator w Rabce.
2465 4 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.